

Lawa

23 kwietnia 2010

Kluczem do zrozumienia i interpretacji wielu procesów politycznych zachodzących w ostatnich dwóch latach, jest bez wątpienia osoba Bronisława Komorowskiego. Wydarzenia z udziałem tego polityka – poczynając od afery marszałkowej, poprzez „prawybory” w PO, aż po skutki katastrofy z 10 kwietnia – spinają ten okres niczym logiczna klamra i wyznaczają kierunek, w jakim obecnie zmierza III RP.

Gdy przed dwoma laty podejmowałem temat afery marszałkowej, wskazując na udział marszałka Sejmu w kombinacji operacyjnej autorstwa ludzi Wojskowych Służb Informacyjnych, zapewne niewiele osób chciało dostrzegać realizm zagrożeń, wynikających z faktu bliskich relacji ważnego polityka ze środowiskiem infiltrowanym przez służby sowieckie i rosyjskie. Podobnie – prezydencka kandydatura Komorowskiego, powstała w niezwykłych okolicznościach – choć wzbudzała żywe reakcje, nie spotykała się z refleksją dotyczącą wpływów obcych interesów na polskie życie polityczne. Mimo, iż wiele wypowiedzi tego polityka, cała jego kariera i szereg związanych z nią, a niewyjaśnionych dotąd afer, wskazywały na szczególną rolę Komorowskiego w establishmencie III RP – zabrakło przecież konsekwentnego i wyrazistego wskazania na niebezpieczeństwa wynikające z zawłaszczania przez tego człowieka coraz szerszego obszaru władzy.

Dramat politycznego zaniechania (bo dziś należy nazwać go dramatem) miał swoje podłoże w irracjonalnym lęku, jaki wielu mądrych i prawych ludzi odczuwa przed posądzeniem ich o uleganie tzw. spiskowym teoriom oraz w poddaniu się medialnej atmosferze tchórzostwa i przemilczania faktycznych zagrożeń. Równie istotny był brak rzetelnych, dogłębnych analiz, w których do rzeczywistości powstałej po roku 2007 przykładano by miarę inną, niż tylko partyjnych rozgrywek i naturalnych procesów politycznych. Efektem tej krótkowzroczności i

politycznego zaniechania jest dzisiejsza, mocna pozycja namiestnika – pełniącego obowiązki prezydenta – jaką zajmuje Bronisław Komorowski.

Tymczasem – wolno powiedzieć, że okres od października 2007 roku do chwili obecnej to czas, w którym polityk Platformy korzystał z dobrodziejstw specjalnej ochrony ze strony środowiska byłych WSI i zależnego od tej osłony parasola medialnego. Jednocześnie, następowało umocnienie pozycji Komorowskiego wewnątrz partii władzy oraz poszerzanie zakresu jego autonomii wobec lidera PO. Stanowisko marszałka Sejmu okazało się być optymalnym w warunkach konfliktów politycznych, służąc ograniczeniu wpływów opozycji parlamentarnej oraz najważniejszym – w sytuacji zaistniałej po 10 kwietnia br.

Warto zatem spojrzeć na niektóre zjawiska i wypowiedzi poprzedzające bezpośrednio dzień tragedii, by w tym zestawieniu dostrzec szczególne związki i logikę, usprawiedliwiającą poszukiwanie klucza do „tajemnic” Bronisława Komorowskiego. Dla ludzi, którzy zdają sobie sprawę z prawdziwych mechanizmów regulujących życie w III RP i nie unikają samodzielnych analiz, może okazać się to przydatnym doświadczeniem i zachętą dla własnych poszukiwań.

W dzień 1 kwietnia, kojarzony z żartami i wypowiedziami nie zawsze poważnymi, kandydat na prezydenta Andrzej Olechowski w programie „Fakty po faktach” podzielił się taką, intrygującą uwagą:

„Kandydat Platformy Obywatelskiej nie ma kwalifikacji, żeby objąć urząd prezydenta państwa. Są rzeczy, których nie mogę powiedzieć, bo cały czas obowiązuje mnie tajemnica państwowa. Ale my wiemy niestety o nim rzeczy różne”. Zgodnie z konwencją tego dnia, Olechowski natychmiast z uśmiechem dodał, że dziś jest prima aprilis, a on „bardzo żartuje”.

Kilka dni później, 4 kwietnia w dzienniku „Polska” ukazał się

ważny artykuł Michała Karnowskiego zatytułowany „Ustalono plan PO, gra toczy się o wysoką stawkę”. Autor zwracał uwagę, że obraz monolitu, jakim miałyby być Platforma Obywatelska jest fałszywy i wskazywał na istotne różnice w ocenie zadań przyszłej prezydentury, istniejące między Donaldem Tuskiem, a marszałkiem Komorowskim. Celem premiera miała być słaba prezydentura, w której urząd ten (zwłaszcza w kontekście planowanych zmian w konstytucji) byłby wykonawcą poleceń centrum rządowego, a co najwyżej jego przedstawicielem. „Miał to być tandem z bezsprzeczną dominacją premiera” – zauważał Karnowski.

Wizja ta jest wyraźnie sprzeczna z ambicjami Komorowskiego, który widział w prezydencie silny i niezależny ośrodek władzy, o realnych i mocnych uprawnieniach. W tej koncepcji nie było miejsca na sprowadzenie prezydenta do roli pomocnika i reprezentanta szefa rządu.

Jednocześnie, autor artykułu zwrócił uwagę na sondażowy wskaźnik spadku zaufania do premiera Tuska, przy jednoczesnym wzroście zaufania do Komorowskiego. Zdaniem Karnowskiego, choć sytuacja ta nie musiała automatycznie prowadzić do wybuchu wojny między politykami PO, to stawka gry była na tyle wysoka, że istniało realne zagrożenie dla pozycji premiera, a Komorowski mógł się pokusić o budowanie w partii własnego, niezależnego od lidera środowiska.

Zwracam uwagę na ten artykuł, bo w mojej ocenie, zawierał rzadki w polskiej publicystyce ładunek prawdziwych twierdzeń, a wnioski z niego płynące są pomocne w ocenie bieżącej sytuacji. Jak trafnie zauważył Karnowski opisując postać Komorowskiego:

„Jest to polityk pewny siebie, należący do PO od początku jej istnienia. Mający poczucie, że nie ma wobec Donalda Tuska żadnego długu wdzięczności. A po wygranych prawyborach nie jest także nominatem Tuska – to, że kandyduje, zawdzięcza 20 tys. członków partii, ma mocny, choć na razie wewnętrzny,

mandat. To osoba, która w czasie kampanii prawyborczej ani razu nie odniosła się do Donalda Tuska. Nie zagwarantowała, że będą tworzyli tandem, nie mówiła o realizacji premierowskich planów.”

Z tezami tej publikacji, warto porównać wypowiedzi samego Komorowskiego z wywiadu, jakiego w dniu 7 kwietnia udzielił stacji RMF. Tytuł – „Podległość wobec partii – tak, wobec Tuska – nie”celnie oddaje istotę tego wystąpienia.

Komorowski: „Ja uważam, że w polityce wszelkie takie magiczne niby słowa o braterstwie, o przyjaźni i o miłości według mnie są nie na miejscu, bo stanowią pewien dysonans do tego, co jest treścią polityki.[...] Ale ja nigdy nie byłem podległy. Na tym podlega właśnie niezrozumienie istoty relacji między mną, a Donaldem Tuskiem. To zawsze były relacje partnerskie.”

Dowiedzieliśmy się także, że zdaniem Komorowskiego, „prezydent Polski powinien, oczywiście po zbadaniu okoliczności wszystkich, być tam, gdzie się dzieją ważne wydarzenia polityczne – w tym także Moskwa [...]nawet jeżeli jest to Moskwa i jeżeli jest to 9. maja, bo to jest trudny problem zaznaczenia polskiej obecności w obozie zwycięzców nad hitleryzmem w 45 roku.

Warta odnotowania jest odpowiedź Komorowskiego na pytanie dotyczące gen. Jaruzelskiego i jego zaproszenia do Moskwy: „Czy go wieźć rządowym samolotem na te uroczystości?”

Bronisław Komorowski: „Ja bym w ogóle unikał tego rodzaju sformułowań: „wieźć rządowym samolotem”. Oczywiście rzeczą jest to, że jeżeli są zaproszeni polscy kombatanci przez stronę rosyjską, a jeżeli jednym z nich jest były prezydent, no to się go w sposób szczególny szanuje i nie robi się z tego sprawy publicznej. Ja uważam, że w interesie nas wszystkich leży to, aby nie rozdrapywać tego problemu”.

Tego samego dnia, 7 kwietnia Bronisław Komorowski w wywiadzie dla TVN24 zawarł pełne uzasadnienie sformułowania o „interesie

nas wszystkich". Oceniając uroczystości w Katyniu z udziałem premiera Putina, marszałek Sejmu zauważył, że – „Jesteśmy bliżej pojednania na czym Polsce zawsze zależało”.I dodał: „Putin zmienia punkt widzenia. Wcześniej akcentował dumę rosyjską, a dzisiaj wyraźnie chce ustawić naród i siebie samego jako spadkobierców dramatu, zbrodni dokonywanych na Rosjanach.”Reklama

Zdaniem Komorowskiego – „Nadzieja jest w Rosji”, ponieważ „poza samym faktem, że Putin chciał tam przyjechać, co zobaczyli widzowie rosyjscy, „padły słowa, które są nadzieją”.

Rozwinięcie tej myśli, można znaleźć dzień później w wywiadzie Komorowskiego dla TOK FM, w którym padły następujące słowa:

„W Rosji dojrzewa przekonanie, w Polsce też, że nie ma współpracy Rosja-UE bez pojednania polsko-rosyjskiego. Mamy za sobą atrakcyjność UE jako całości. Putin przecież nie z sentymentu przyjechał do Katynia. On dostrzegł w tym interes rosyjski. Rosja robi to po to, bo chce bliższej współpracy ze światem zachodnim. Nam też powinno na tym zależeć. Ale nie powinno się z tego robić euforii, bo oprócz polityki symboli jest też realna polityka rosyjska”.

Na dzień przed katastrofą prezydenckiego samolotu, 9 kwietnia media zamieściły wyniki sondażu TNS OBOP, sporządzonego dla TVP. Wynikało z nich, że w I turze wyborów prezydenckich Bronisław Komorowski pokonałby Lecha Kaczyńskiego przewagą 13 procent głosów. Różnica między Komorowskim i Kaczyńskim była jednak znacznie mniejsza niż przed dwoma miesiącami – w tym czasie marszałek Sejmu stracił 9 procent poparcia, a Lech Kaczyński zyskał 7 procent. Na Komorowskiego chciało głosować 33 procent respondentów, na Kaczyńskiego 20 procent. Artykuły dotyczące tego sondażu tytułowano: „Komorowski wciąż prowadzi, choć traci”, „Kaczyński odrabia straty do Komorowskiego”.

Klucz, jaki można zastosować do cytowanych powyżej wypowiedzi i realnych sytuacji, nie jest łatwy. Nie mam też żadnych

wątpliwości, że nie zostanie użyty w przekazie publicznym III RP. Trzeba go jednak wskazać – jako logiczną podstawę analizy obecnej sytuacji, przydatną w kontekście całej wiedzy, jaką mamy o osobie Bronisława Komorowskiego oraz zdarzeń, jakich byliśmy świadkami w ostatnich dwóch latach, ale także z uwagi na politykę władz rosyjskich wobec Polski i zachowania rządu Donalda Tuska oraz rządów państw Unii Europejskiej wobec Rosji. Klucz ten zawarty jest w słowach Anatolija Golicyna, zapisanych na str. 517 jego książki „Nowe kłamstwa w miejsce starych. Komunistyczna strategia podstępu”.

Na pewien kontekst tych słów, (choć nie cytując ich brzmienia) w odniesieniu do tragedii z 10 kwietnia zwracał już uwagę Jeff Nyquist – politolog i publicysta amerykański. Ponieważ analizom Golicyna i wiedzy, jaką ten autor posiadał na temat funkcjonowania systemu sowieckiego nie sposób odmówić żelaznej logiki i wiarygodności, warto je przytoczyć i potraktować poważnie.

W rozdziale poświęconym analizie zamachu na Jana Pawła II, Golicyn wskazuje przypadki, w których „według wiedzy i rozumowania autora, rząd sowiecki i KGB uciekłyby się do politycznego zabójstwa zachodniego przywódcy”. Golicyn wymienia i uzasadnia tylko trzy takie sytuacje:

1. Jeśli zachodni przywódca, który jest zwerbowanym agentem sowieckim jest zagrożony na stanowisku przez politycznego rywala.
2. Jeśli zachodni przywódca stałby się poważną przeszkodą dla strategii komunistycznej i strategicznego programu dezinformacji.
3. Jeśli zabicie przywódcy daje możliwość na przejęcie jego pozycji przez agenta kontrolowanego przez Sowietów.

W zakresie pierwszego przypadku, Golicyn wskazuje na „sprawozdanie Żenichowa”, byłego rezydenta KGB w Finlandii. Przedstawił on historię prowadzonego przez siebie agenta,

który pełnił wysokie stanowisko państwowe i w pewnym okresie był w kampanii wyborczej zagrożony przez konkurenta, antykomunistycznego socjaldemokratę. Wkrótce więc ten konkurent został otruty przez zaufanego agenta KGB.

W drugim – zwraca uwagę, że „zachodni przywódca, który jest zaangażowany we wzmacnianie skutecznej kontr-strategii przeciwko komunistom, powinien unikać wizyt w krajach komunistycznych, czy brać udział w jakichkolwiek spotkaniach na szczycie z ich przywódcami”.

Trzeci przypadek, Golitsyn uzasadnia informacją uzyskaną od Lewinowa, doradcy KGB w Czechosłowacji, który zamordowanie przez służby sowieckie prezydenta Benesza tłumaczył zamiarem obsadzenia stanowiska prezydenckiego przez przywódcę komunistów Gottwalda.

Nie istnieją oczywiście żadne twarde dowody, pozwalające w sposób zdecydowany łączyć osobę Komorowskiego (czy jakiegokolwiek innego polityka) ze słowami Golitsyna i wskazanymi przezeń przypadkami. Byłoby też absurdem oczekiwanie, że dowody takie zostaną ujawnione przez służby. Z drugiej strony – nie istnieją żadne przesłanki, by w obecnej sytuacji, imię „poprawności” lub źle pojmowanej „jakości debaty publicznej” unikać stawiania choćby najtrudniejszych pytań. Z całą pewnością, pytań takich nie zastąpią nierozumne dywagacje pod tytułem „Coś jest nie tak z tym Komorowskim”, lub tchórzliwe brednie dziennikarskich wyrobników.

Dziś, gdy dezinformacja i manipulacja zdominowały przekaz medialny, a wartość wiadomości pochodzących głównie ze źródeł rosyjskich uniemożliwia rzetelną analizę przyczyn katastrofy – trzeba z wielką ostrożnością podchodzić do wielu publikacji i intencji ich autorów. Nie tylko z powodu niebezpieczeństwa obarczenia błędem, ale głównie z uwagi na skutki dezinformacji – tej najgroźniejszej broni, jaką po mistrzowsku posługuje się władza rosyjska.

Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by w zgodzie z faktami i logiką podjąć analizę sytuacji w oparciu o już dostępną wiedzę na temat kandydata Komorowskiego. Jednocześnie trzeba twardo domagać się ujawnienia wszystkich innych informacji o tym człowieku – również tych, okrytych dotąd zasłoną „tajemnicy państwowej”. Jeśli dziś – po tragedii z 10 kwietnia nie zostaną one ujawnione Polakom, a ważne kwestie zawisną w pustce, trzeba dosadnie pytać: jakiego państwa III RP chroni tajemnice i co stoi na przeszkodzie, by wobec zagrożeń z jakimi mamy do czynienia, obywatele polscy nie mogli uzyskać pełnej wiedzy na temat postaci aspirującej do godności prezydenta?

To dziś jedno z podstawowych pytań. Jeśli nie uzyskamy na nie odpowiedzi – próżno dywagować o wolnej, niepodległej Polsce.

Autor: Aleksander Ścios

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)

BIBLIOGRAFIA

1.

<http://www.tvn24.pl/0,1650488,0,1,olechowski-wie-cos-zlego-o-komorowskim-ale-nie-powie,wiadomosc.html>

2. <http://wiadomosci.onet.pl/2150632,11,1,1,,item.html>

3.

<http://www.rmfm24.pl/opinie/wywiady/kontrwywiad/news-bronislaw-komorowski-podleglosc-wobec-partii-tak,nId,271129>

4.

<http://www.tvn24.pl/0,1651164,0,1,rosja-dojrzewa-do-rozliczenia-stalinizmu,wiadomosc.html>

5. <http://wiadomosci.onet.pl/2152031,11,1,1,,item.html>

6.

<http://www.wprost.pl/ar/191797/Kaczynski-odrabia-straty-do-Komorowskiego/>

7. <http://www.jrnyquist.com/>

8. <http://www.financialsense.com/stormwatch/geo/analysis.html>

9.

http://archiwum.sw.org.pl/pdf/AnatolijGolicyn-Nowe_klamstwa_w_miejsce_starych-1984.pdf

10. <http://cogito.salon24.pl/155907,necandus>
Mickiewicz „Dziady” cz.III scena 7